

KS. SCOTT JONES SDS

# Ojciec Franciszek Jordan

*Apostoł Boskiego Zbawiciela  
i założyciel salwatorianów*

**1**

**Curia Generalizia dei Salvatoriani**

Via della Conciliazione 51

I - 00193 Roma

## Wstęp

W każdym stuleciu Bóg powołuje założycieli ruchów religijnych, którzy kontynuują zbawcze dzieło Jezusa. Augustyn, Benedykt, Franciszek, Dominik, Teresa z Avila i Ignacy z Loyoli to tylko kilku przywódców i założycieli zgromadzeń i ruchów religijnych, które pozwoliły Kościołowi przetrwać trudne czasy wyzwań i wstrząsów. Pełniąc swoją posługę, ludzie ci często poddawani byli wielkim próbom i musieli stawiać czoła licznym nieporozumieniom. Nie ustawali jednak w swoich wysiłkach, prowadzeni przez Ducha Świętego i przez ogromną miłość Bożą. Taki był również przypadek ojca Franciszka Jordana, założyciela salwatorianów.

Celem tego opracowania jest opowiedzenie o życiu i posłudze Ojca Jordana. Jordan urodził się w burzliwej epoce dziewiętnastego wieku, kiedy Kościół europejski stanął wobec licznych sekularyzacyjnych i antyklerykalnych ruchów i rewolucji. Odpowiedzią Kościoła na tę sytuację było ustanowienie jego własnego ruchu, którego celem była praca apostołska: „aby znali Ciebie, jedyne prawdziwego Boga, oraz Tego, którego posłałeś, Jezusa Chrystusa” (J 17, 3). Dzieło to, które rozpoczęło swoją działalność jako Apostolskie Towarzystwo Nauczania i ostatecznie przekształciło się w zgromadzenie salwatorianów, miało obejmować kapłanów, braci zakonnych, siostry zakonne i świeckich, którzy podejmowali wspólne działania, aby za pomocą wszystkich dróg i środków, które podpowiada im umiłowanie Chrystusa, sprawić, że wszyscy ludzie poznają miłość Boskiego Zbawiciela. Dzisiaj salwatorianie nadal prowadzą swoją posługę na całym świecie, pozostając zawsze wierni charyzmatowi Jordana. Jest naszą nadzieją, że ci, którzy czytają te

rozważania, poczują się zainspirowani wizją, którą żywił Ojciec Jordan, i będą dzielić jego gorliwość w głoszeniu wszystkim ludziom Chrystusa.

Przygotowując niniejszy tekst, autor opierał się na kilku źródłach. Pierwsze i najbardziej pomocne spośród nich to osobisty dziennik duchowy Ojca Jordana, w angielskim wydaniu zatytułowany *Spiritual Diary. The Talks of Father Francis Mary of the Cross Jordan* i opublikowany w tłumaczeniu ks. Daniela Pekarske SDS. Opublikowano również dwie główne biografie Jordana: *The Life of Father Francis Jordan* (1930) autorstwa ks. Pancratiusa Pfeiffera SDS (drugiego przełożonego generalnego Towarzystwa Boskiego Zbawiciela) i krótszą książkę *Because He Hoped in Me* (1981), napisaną przez ks. Leonarda Gerke SDS. Inne wykorzystane materiały obejmują *Letter Dialogue* między Ojcem Jordanem a Matką Marią od Apostołów, opracowany przez siostrę Miriam Cerletty SDS, jak również różne artykuły i publikacje Międzynarodowej Salwatoriańskiej Komisji Historycznej oraz Połączonej Komisji do spraw Historii i Charyzmatu Prowincji Amerykańskiej. Autor jest wdzięczny wszystkim, którzy służyli mu pomocą w przygotowaniu tej krótkiej biografii Ojca Jordana.



## Początki

Wczesne lata życia Jordana naznaczone były wieloma wyzwaniami. Urodził się w Gurtweil, w Badenii, w Niemczech (nieдалeko granicy szwajcarskiej) w dniu 16 czerwca 1848 roku i został ochrzczony jako Jan Chrzciel Jordan. Jego rodzice, Wawrzyniec i Notburga, byli żarliwymi katolikami, którzy wpajali w syna wiarę od jego najmłodszych lat. Wawrzyniec pracował jako pracownik najemny w pobliskiej gospodarce, ale w wyniku poważnego wypadku stracił zdolność do pracy. Matka Jordana, poza wykonywaniem wszystkich prac związanych z prowadzeniem domu, zmuszona była podejmować podobną pracę również u innych rodzin, aby w ten sposób pomagać w utrzymaniu swojego męża i trzech synów. Pomimo ubóstwa rodziny Jordan uczęszczał do szkoły podstawowej w Gurtweil od roku 1855 do roku 1862. Ze względu na okoliczności, w których znalazła się jego rodzina, oczekiwano, że Jordan najpierw zostanie praktykantem, a następnie do końca życia będzie pracować jako rzemieślnik. Po śmierci ojca, w roku 1863, Jordan poszedł tą właśnie drogą i w latach 1864-1866 został praktykantem jako malarz, złotnik i dekorator. Ukończywszy praktykę w roku 1867 zaczął pracować jako czeladnik.

Ilustrację pobożności Jordana można odnaleźć w pewnej historii z jego młodości. W dniu 7 kwietnia 1861 roku Jordan przyjął sakrament Pierwszej Komunii Świętej. Według świadków, po przyjęciu Eucharystii Jordan rozejrzał się wokół siebie, a następnie patrzył w górę, ku sufitowi, i wydawał się bardzo poruszony. Wyjaśniał później, że biała gołębicą zatrzepotała skrzydłami wokół jego głowy, a następnie znikła. Mimo że niektórzy podawali tę

historię w wątpliwość, faktem jest, że od tamtej chwili zachowanie Jordana uległo zmianie. Stał się bardzo pobożnym młodym człowiekiem, który wiele czasu spędzał na prywatnej modlitwie. Kiedy stał się człowiekiem dorosłym, jego pobożność nadal się pogłębiała.

Pracując jako czeladnik, Jordan wstąpił do Towarzystwa Kolpinga, związku katolickich rzemieślników. W okresie tym wiele podróżował ze względu na rodzaj swojej pracy, co pozwalało mu dostrzegać zarówno ludzką dobroć, jak i liczne wyzwania oraz różne przejawy zła tamtej epoki. Zdawał sobie sprawę, jak wiele różnych sił odciąga młodych ludzi od Boga i od Kościoła. Przez modlitwę i refleksję stopniowo stawał się świadomy swojego powołania: Bóg wzywał go, aby został kapłanem.

Nie było to łatwe powołanie dla człowieka o pozycji społecznej Jordana. Jego ojciec już nie żył, a rodzina nie miała żadnych środków, którymi mogłaby go wspomóc w realizacji tego powołania. Co więcej, Jordan nie posiadał średniego wykształcenia i wydawało się, że jest zbyt zaawansowany wiekiem, aby zmierzać ku święceniom kapłańskim (miał wówczas dwadzieścia jeden lat). Poza tym miał również świadomość, że jego rodzina polega na nim, jeśli chodziło o utrzymanie. Doświadczył jednak Bożego wezwania i nieustępliwie szedł za nim przez kolejnych kilka lat.

Realizację swojego zamiaru Jordan rozpoczął, ucząc się prywatnie u księdza Werbera, proboszcza w parafii Waldshut. U niego właśnie rozpoczął również naukę języków, których znajomością musieli się wykazać seminarzyści. Jordan okazał się niezwykle uzdolnionym lingwistą i w ciągu życia nauczył się niezliczonej liczby języków. Po zakończeniu prywatnej nauki u księdza Werbera i jego asystenta, Jordan kontynuował swoją edukację w Konstancji, w szkole średniej (gimnazjum), którą ukończył w roku 1874. Dla Jordana lata te wypełnione były troskami finansowymi. Aby zarobić na swoje

utrzymanie, udzielał lekcji innym studentom i polegał na pomocy dobroczyńców. Uczęszczał na uniwersytet we Fryburgu w Badenii, gdzie w roku 1877 ukończył studia z zakresu teologii. Ostatni rok przygotowań do kapłaństwa Jordan spędził w arcybiskupim seminarium św. Piotra pod Fryburgiem i przyjął święcenia kapłańskie 21 lipca 1878 roku. W czasie studiów Jordana jego pobożność znalazła wyraz w dzienniku, który prowadził: „Wiedz, że należysz całkowicie do Boga; jedynie On ma prawo i roszczenie do twoich zdolności. Możesz czegoś pragnąć tylko wtedy, gdy pragnie tego Bóg i ponieważ to On pragnie tego dla Ciebie. We wszystkim, co robisz, nie pytaj się: «czy ja tego chcę?», ale «czy chce tego Bóg?». Bądź zawsze radosny, nieustannie chwal Boga, i niech dzieje się, co chce” (*Dziennik duchowy*, I, 11). W dniu swoich święceń napisał zaś: „Panie Jezu Chryste, pragnę, postanawiam i zamierzam przyjąć dziś święty nakaz kapłaństwa dla Twojej chwały i dla zbawienia dusz. Przyjmij mnie jako nieustającą ofiarę całopalną dla Ciebie. Amen” (*Dziennik duchowy*, I, 141).

W okresie studiów Jordana w Niemczech szalał antykatolicki ruch kulturkampf. Jego celem było zmuszenie Kościoła katolickiego do uległości wobec rządu. W efekcie zamykano seminaria, a od wszystkich księży wymagano respektowania antykościelnego prawa. Wielu kapłanów odmówiło posłuszeństwa i zostało uwięzionych albo wydalonych z kraju. Sam Jordan został wyświęcony „za zamkniętymi drzwiami” i swoją pierwszą Mszę Świętą odprawił w Dottingen w Szwajcarii (przy granicy z Niemcami), ponieważ prawo zabraniało sprawowania posługi kapłańskiej w ojczyźnie wszystkim tym, którzy nie złożyli przysięgi posłuszeństwa państwu. (Później Jordan odprawił prywatną Mszę w swojej rodzinnej parafii).

Panujący wówczas w Niemczech klimat polityczny nie pozwolił biskupowi przydzielić Jordana do którejś

parafii; w efekcie w roku 1878 Jordan został wysłany do Rzymu, aby kontynuować studia językowe. Zamieszkał tam w niemieckim kolegium Campo Santo. W tym czasie zaczynał również rozumieć, że Bóg wzywa go do czegoś więcej niż zwyczajne życie kapłańskie. Jordan czuł, że Bóg wzywa go, aby założył on ruch poświęcony zbawieniu dusz. Przedsięwzięcie to miało go wiele kosztować, a jednak miało też być spełnieniem celu, który Bóg postawił przed nim w życiu.

## **Inspiracja do założenia Apostolskiego Towarzystwa Nauczania**

Idea założenia nowego ruchu napotykała na liczne trudności. Jordan został niedawno wyświęcony i studiował poza swoją rodzinną diecezją, co było już niezwykle dużym ciężarem dla kapłana. Co więcej, w ówczesnym czasie założono wiele instytutów i zgromadzeń religijnych, a niezbędność jeszcze jednego była wątpliwa. Wszystkim tym trudnościom Jordan stawiał czoła z odwagą i z modlitwą, zawsze pragnąc życia zgodnego ze sposobem myślenia Kościoła i jego przełożonych. O swoich planach często rozmawiał ze swoimi kolegami z Campo Santo. Niektórzy z nich odnosili się sceptycznie do jego planów. Wiele lat później jeden spośród nich wspominał, iż otwarcie powiedział Jordanowi, że chociaż jego pomysł jest rozsądny, to on sam nie ma predyspozycji, aby go zrealizować. Zaimponowała mu skromna odpowiedź Jordana: „Cóż, często jednak dla osiągnięcia swoich zamiarów Bóg wybiera jako narzędzie ludzi najbardziej niewłaściwych dla tego celu” (*Dziennik Duchowy*, I, 152f\*).

Jeszcze jedno zdarzenie okazało się mieć wielki wpływ na ideę, którą wypracował Jordan. W roku 1880, wraz z około dwudziestoma innymi księżmi, wyruszył w podróż na Bliski Wschód. Udali się najpierw do Egip-

tu, a następnie do Palestyny, gdzie Jordan odwiedził wszystkie miejsca związane z ziemskim życiem Chrystusa. W dniu 13 marca w Bazylice Grobu Pańskiego w Jerozolimie Jordan zapisał słowa, w których wielu upatruje pierwotnego zarysu dzieła, które w przyszłości miało przybrać kształt zgromadzenia, jakie założył: „Nie poddawaj się i nigdy nie trać ducha. Wykorzystuj wszystkie zgodne z prawem środki, które masz do dyspozycji. [...] codziennie wzywaj wspomnienia Świętej Dziewicy, Patronki Towarzystwa. Zaczynij od kształcenia zdolnych chłopców, którzy dają pewne oznaki powołania do kapłaństwa, a potem, jak tylko będzie to możliwe, uzyskaj protektorat Kongregacji Rozkrzewiania Wiary i Stolicy Apostolskiej” (Pfeiffer, *Life*, 48). Jordan kontynuował studia w Ziemi Świętej, ale podczas jednej z przerw odwiedził Liban. To właśnie tam, na szczycie góry, spoglądając w dół na cedry libańskie, doznał głębokiego doświadczenia o charakterze mistycznym. Rozwodził wówczas słowa Chrystusa wypowiedziane podczas Ostatniej Wieczerzy: „A to jest życie wieczne: aby znali Ciebie, jedynego prawdziwego Boga, oraz Tego, którego posłałeś, Jezusa Chrystusa” (J 17, 3). Doświadczenie to głęboko go poruszyło. Słowa Chrystusa stały się inspiracją dla powołania nowego zgromadzenia i określenia jego głównej misji. Po powrocie do Rzymu w sierpniu 1880 roku, Jordan gotów był rozpocząć swoje dzieło.

## **Powołanie Towarzystwa**

Zgodnie z tym, co Jordan wyraził w swojej refleksji zapisanej podczas wizyty w Bazylice Grobu Pańskiego, pragnął on, aby jego Towarzystwo zostało otoczone ochroną Stolicy Apostolskiej. Zaraz po powrocie do Rzymu zaczął konsekwentnie składać wizyty różnym prałatom, przedstawiając im swoją ideę założenia



nowego instytutu. Sympatyzujący z jego pomysłem kardynał Bilio umożliwił przyjęcie Jordana przez papieża Leona XIII podczas prywatnej audiencji. Papież z zainteresowaniem wysłuchał jego planu i udzielił projekto-  
wi swojego błogosławieństwa. Przyjęcie, które otrzymał od papieża, zachęciło Jordana do dalszych wysiłków. Wiedział, że teraz może już sumiennie przystąpić do założenia swojego nowego Apostolskiego Towarzystwa Nauczania.

Pierwszym zadaniem było wystaranie się o siedzibę. Na początku Jordan wynajął kilka pokojów w klasztorze św. Brygidy w Rzymie i przyjął dwóch studentów, którzy przygotowywali się do kapłaństwa (w przyszłości jednak żaden z nich nie został członkiem Towarzystwa). Następnie Jordan zaczął publikować we włoskiej prasie artykuły nawołujące do poparcia jego projektu, a w roku 1881 napisał list otwarty do biskupów włoskich, opisując w nim swój pomysł powołania Apostolskiego Towarzystwa Nauczania. W tym samym roku udał się do Niemiec, aby znaleźć współpracowników i ustanowić tam centrum, które mogłoby się zająć promocją Towarzystwa w niemieckiej prasie. Jordan był w szczególności zainteresowany Cassianeum, znanym centrum edukacyjnym i wydawniczym w Donauwoerth w Bawarii, kierowanym przez Ludwiga Auera. Jordan żywił nadzieję, że Cassianeum mogłoby się połączyć z Towarzystwem, będąc jego niemiecką siedzibą. Chociaż współpraca z Auerem okazała się krótkotrwała i burzliwa, przedsięwzięcie to rzeczywiście doprowadziło do pozyskania pierwszego zwolennika powołania Towarzystwa, „najstarszego syna” Jordana, księdza Bernarda (później Bonawentury) Luethena.

Luethen, będąc wówczas również młodym księdzem, pochodził z Paderborn w Westfalii, w Północnych Niemczech. Wcześniej przez kilka lat pracował dla Cassianeum, wydając pismo zatytułowane „Ambrosius”

i współpracował przy tworzeniu innych publikacji, do których również pisywał. Chociaż na początku Luethen nieco się wahał, stopniowo narastało w nim powołanie, aby przystąpić do ruchu Jordana. Ów nowy uczeń stał się w przyszłości prawą ręką Jordana; zajmował się prowadzeniem szerokiej korespondencji z przyszłymi członkami Towarzystwa, pomagał w prowadzeniu formacji i służył radą Jordanowi, który czasami był porywczy, skłonny do zmartwień i niezdecydowany. Przez resztę swojego życia Luethen wiernie pomagał Jordanowi w pracy, a jego śmierć w roku 1911 okazała się dla Jordana miazdzącą stratą.

Jordan i Leuthen szybko rozpoczęli swoją współpracę. Ich pierwszym przedsięwzięciem było wydawanie od sierpnia 1881 roku katolickiego periodyku zatytułowanego „Der Missionär” – „Misjonarz”. W pierwszym numerze pisma Luethen przedstawił czytelnikom zarys idei Apostolskiego Towarzystwa Nauczania: „Apostolskie Towarzystwo Nauczania wzięło na siebie szeroki zasięg działalności. Po pierwsze, pragnie ono pomagać licznym katolikom, aby mogli oni ponownie ożywić swoją wiarę, aby to piękne imię nosili nie tylko na zewnątrz, ale by ich serca mogły się wypełnić duchem wiary katolickiej. [...] Pragniemy wykorzystywać wszelkie zgodne z prawem środki: naukę, sztukę, kształcenie, misje, periodyki, Towarzystwa. [...] Do kapłanów i świeckich, do rodziców i nauczycieli, do rzemieślników i robotników, do panów i służby – do nich wszystkich kierujemy wezwanie, aby zgromadzili się wokół naszego sztandaru!” (Pfeiffer, *Life*, 65).

Luethen, rysując dalej wizję Jordana, pisał, że Towarzystwo będzie pomagać zwykłym katolikom, aby mogli lepiej bronić swojej wiary w czasach, gdy Kościół narażony jest na tak ostre ataki. Ostatecznie zaś Towarzystwo miało przygotowywać misjonarzy i wysyłać ich na cały świat, aby nawracali pogan na wiarę katolicką.

„Misjonarz” miał się okazać cennym zapleczem dla Towarzystwa, służąc jako organ, na łamach którego wyrażano idee Jordana.

Rok 1881 zamknął się uczynieniem pierwszego kroku w kierunku spełnienia celu Jordana: Oficjalnie powołano Apostolskie Towarzystwo Nauczania. W dniu 8 grudnia Jordan, Luethen i trzeci ksiądz, Frederick von Leonhardi, jako członkowie nowego Towarzystwa, złożyli prywatne śluby ubóstwa, czystości i posłuszeństwa. Von Leonhardi, pruski konwertyta o silnej i zdecydowanej osobowości złożył śluby wieczyste, a Luethen śluby na okres trzech lat. Ostatecznie jednak von Leonhardi opuścił Towarzystwo; było to pierwsze z wielu wystąpień z Towarzystwa, które głęboko raniły Jordana.

Struktura Apostolskiego Towarzystwa Nauczania w jego początkowej formie była następująca: określono trzy stopnie przynależności, w oparciu o stopień zaangażowania w apostołat. Pierwszy stopień obejmował kapłanów i osoby świeckie pragnące „pozostawić wszystko za sobą”, aby poświęcić swoje życie wyłącznie służbie Towarzystwu (Jordan, Luethen i von Leonhardi byli pierwszymi członkami pierwszego stopnia). Drugi stopień dotyczył uczonych akademickich, którzy pragnęli propagować cele Towarzystwa, nie porzucając jednak swoich uniwersyteckich stanowisk. W końcu trzeci stopień otwarty był dla wszystkich osób, które pragnęły w swoim życiu realizować ideały Towarzystwa. Jego członkami mogli być małżonkowie i osoby żyjące samotnie, ludzie wykwalifikowani i niewykwalifikowani w sensie zawodowym. Od członków wymagano przede wszystkim zaprenumerowania publikacji Towarzystwa oraz dawania przez nich wzorca życia chrześcijańskiego, aby pomóc innym ludziom w poznaniu miłości Zbawiciela.

Z czasem do Apostolskiego Towarzystwa Nauczania zaczęli wstępować kolejni członkowie. Najznakomitszą postacią wśród nich była baronowa Therese von Wuel-

lenweber, świecka kobieta z Niemiec. Von Wuellenweber próbowała już realizować swoje powołanie w kilku innych wspólnotach zakonnych, ale nigdy nie złożyła ślubów wieczystych. Po powrocie do domu w Myllendonk założyła instytut dobroczynny, znany jako Instytut św. Barbary w Neuwerk, i prywatnie prowadziła życie quasi-zakonne. Po przeczytaniu opisu Towarzystwa w piśmie „Misjonarz” w roku 1882 von Wuellenweber spotkała się ze swoim proboszczem, księdzem von Essen, i natychmiast napisała do Luethena, proponując zaangażowanie swojej osoby i swojego instytutu w służbę nowemu apostołatowi. Luethen przyjął ją do Towarzystwa jako członkinię trzeciego stopnia, a księdza von Essena jako członka pierwszego stopnia. Kilka miesięcy później von Wuellenweber złożyła prywatne śluby przed von Leonhardim i stała się członkinią pierwszego stopnia. W kolejnym roku złożyła śluby wieczyste bezpośrednio na ręce Ojca Jordana. Ostatecznie von Wuellenweber była, obok Jordana, współzałożycielką Sióstr Katolickiego Towarzystwa Nauczania, chociaż nie odbyło się to również bez wielu przeszkód.

W trakcie rozwoju Towarzystwa Jordan doświadczał na swojej drodze wielu trudności i wielu ataków. Kardynał wikariusz Rzymu, hierarcha kościelny bezpośrednio odpowiedzialny za przedsięwzięcie, otrzymywał raporty na temat działalności nowej organizacji. Jordan został wezwany do wikariatu rzymskiego, gdzie poinformowano go, że nie ma pozwolenia na dalsze używanie przymiotnika „apostolskie” w nazwie Towarzystwa. Krytycy stawiali Jordanowi zarzut, iż przywłaszcza sobie i członkom swojego Towarzystwa funkcję apostołskiego nauczania, która należy do Kościoła – była ona wówczas zarezerwowana dla papieża i biskupów jako następców Apostołów. Towarzystwo zostało następnie poddane kontroli przez Kongregację do spraw Zakonników, która mianowała swojego konsultora, aby ten przeprowadził

wizytację. W swoim raporcie konsultor surowo skrytykował Towarzystwo, nazywając je „arką Noego”, która próbuje objąć wszystkich ludzi organizacją niemającą jasno zdefiniowanego celu (Pfeiffer, *Life*, s. 147). Jordan współpracował z wdrożonym procesem i dokonał zaleconych zmian. Aby uniknąć dalszych kontrowersji, nazwę Towarzystwa zmieniono na „Katolickie Towarzystwo Nauczania”. Urzędnicy pozwolili organizacji na kontynuowanie działalności i zaczęło do niej wstępować coraz więcej studentów. W tym samym roku członkowie Towarzystwa mieszkający w Rzymie przenieśli się do Palazzo Moroni przy Borgho Vecchio, położonego w bezpośredniej bliskości placu św. Piotra. Dom ten do dzisiaj pozostaje główną siedzibą Towarzystwa.

## **Towarzystwo staje się zakonnym instytutem**

Mimo że pierwotnie Jordan nie planował założenia zgromadzenia zakonnego, z czasem nim właśnie stało się Towarzystwo. Zarzut „arki Noego” dowodził, że w swojej pierwotnej formie, bez określonych jasno zasad, Towarzystwo nie otrzyma oficjalnej aprobaty ze strony hierarchów kościelnych, bez względu na pierwotne błogosławieństwo papieża Leona XIII. Dość szybko Jordan stwierdził, że najlepszym sposobem na dalszy rozwój jego apostołskiego instytutu będzie przyjęcie typowo zakonnego stylu życia, wraz z regularnym życiem wspólnotowym, publicznymi ślubami oraz strojem zakonnym. Trzy lata później Jordan ocenił tę zmianę jako owoc działania Ducha Świętego. Jednocześnie pracował nad ustanowieniem rzymskiej gałęzi sióstr, w czym pomagała mu Amalia Streitel, była siostra franciszkanka i nowicjuszka u karmelitek. Pogląd Streitel na życie zakonne pozostawał pod głębokim wpływem jej franciszkańskich i karmelitańskich doświadczeń. Uważała ona,

że surowe umartwienia, godziny modlitwy i ścisły post są jedynymi sposobami na osiągnięcie sukcesu przez zgromadzenie Jordana. Z drugiej strony Jordan czuł, że tak ciężkie umartwienia nie pozwolą siostrom wypełniać ich dzieła apostołskiego i mogą narazić na szwank ich zdrowie. Mimo że Jordan często nie zgadzał się z matką Streitl, sam będąc księdzem diecezjalnym, wiele się od niej nauczył na temat charakteru życia zakonnego.

W dniu 11 marca 1883 roku Jordan złożył śluby ubóstwa, czystości i posłuszeństwa i zaczął nosić habit Katolickiego Towarzystwa Nauczania. Habit ten składał się z czarnej sutanny przepasanej czarnym sznurem, na którym zawiązane są cztery węzły. (Węzły symbolizowały trzy rodzaje ślubów składanych przez członków: ubóstwa, czystości, posłuszeństwa, a także ich zaangażowanie w apostołat). Wkrótce swoje śluby złożył Luethen. Przybrali oni również imiona zakonne. Od tego czasu Jordan nosił imię „Franciszek Maria od Krzyża”. Luethen otrzymał imię „Bonawentura”.

Konsekwencje tej zmiany w charakterze i tożsamości Katolickiego Towarzystwa Nauczania były znaczące. Poprzednio wielu studentów przyłączało się do Jordana w siedzibie Towarzystwa, mając nadzieję, że zostaną kapłanami; nie oznaczało to jednak zobowiązania, że pozostaną z Jordanem przez całe życie. Teraz, gdy Towarzystwo stało się zgromadzeniem zakonnym, jedynie ci studenci, którzy pragnęli stać się zakonnikami i złożyć śluby, mieli pozwolenie na pozostanie. Co więcej, struktura Towarzystwa została całkowicie zmieniona: księża i bracia mieli być członkami męskiej gałęzi, podczas gdy kobiety miały stanowić odrębne żeńskie zgromadzenie. Ponadto koncentracja na pracy związanej z ustanowieniem dwóch tradycyjnych zgromadzeń zakonnych na długi czas przysłoniła wcześniejsze zainteresowanie Jordana zaangażowaniem świeckich. Życie zakonne oznaczało również dużo silniejsze zaangażowanie we

wspólnotowe praktyki religijne, a z czasem Jordan zalecił wspólne odczytywanie brewiarza we wszystkich domach Towarzystwa. (W ówczesnym czasie normą było prywatne czytanie brewiarza).

W tym czasie Therese von Wuellenweber, wraz ze swoją niewielką wspólnotą, pozostawała w Neuwerk. Siostry nie przyjęły habitów i z czasem stało się jasne, że siedzibą gałęzi sióstr Katolickiego Towarzystwa Nauczania będzie Rzym, nie zaś Neuwerk. Próby połączenia dwóch domów: w Neuwerk i w Rzymie, aby stworzyć wspólną tożsamość, nie powiodły się, ponieważ poglądy Streitel na sprawy ubóstwa, umartwień i roli apostołatu były po prostu niezgodne z działalnością wspólnoty z Neuwerk. Co więcej, pomimo wzajemnego szacunku Jordana i Streitel przepaść między ich koncepcjami i wizjami życia zakonnego nadal się poszerzała. W roku 1885 pojawił się nowy problem dotyczący franciszkańskich ślubów Streitel, które nadal pozostawały wiążące. Z tego powodu musiała ona ustąpić z funkcji przełożonej generalnej rzymskich sióstr. Wprowadziło to wśród nich wielką konsternację. Mnożyły się też nieporozumienia. Wielu obwiniąło za to Jordana i błagało go o przywrócenie Streitel jej funkcji, czego dokonanie nie leżało przecież w jego mocy. W końcu ksiądz Jacquemin, spowiednik sióstr w Rzymie, w imieniu matki Streitel poprosił kardynała wikariusza Rzymu o interwencję. W październiku 1885 roku rzymskie siostry zostały wyłączone spod kierownictwa Jordana i poddane bezpośredniemu kierownictwu księdza Jacquemina. Otrzymały nową nazwę: Siostry Matki Bożej Bolesnej, a Ojciec Jordan został poinformowany, że odąd nie będzie już miał z nimi żadnego dalszego kontaktu.

Mimo gorzkiego rozczarowania, Jordan nadal postępował w pracy, do której wezwał go Bóg. Katolickie Towarzystwo Nauczania pozostawało pod jego zdecydowanym kierownictwem. Co więcej, wspólnota w Neuwerk, którą kierowała Therese von Wuellenweber, nie została do-

tknięta rozłamem między Jordanem a Streitel. Chociaż ówczesny czas nie sprzyjał przyłączeniu się tej wspólnoty do Jordana w Rzymie, i on, i Luethen zachęcali matkę von Wuellenweber do trwania w cierpliwości i do czerpania pocieszenia ze złożonych ślubów, które pozostały wiążące. W roku 1888, na zaproszenie Jordana, von Wuellenweber i Ursula Rabis, w towarzystwie czterech kandydatek przybyły do Tivoli niedaleko Rzymu, aby stworzyć zaczątek siostr Katolickiego Towarzystwa Nauczania. Wspólnota ta w przyszłości rozkwitła i ostatecznie ustanowiła swój dom macierzysty w Rzymie, w bezpośredniej bliskości siedziby męskiej gałęzi zgromadzenia. Chociaż siostry stanowiły odrębne zgromadzenie zakonne, Jordan zawsze służył matce Marii od Apostołów (pod tym zakonnym imieniem znana jest Therese) zachętą i poparciem, traktując ją jako siostrę przełożoną i współpracowniczkę. Następujący cytat z września 1889 roku ukazuje, jak wielką sympatią dażył Jordan matkę Marię: „Na świętą uroczystość twoich imienin przesyłam ci moje płynące prosto z serca życzenia szczęścia i wszelkiego błogosławieństwa. Niech drogi Bóg da ci obfite łaski. Niech nadal pozwala ci doświadczać niezliczonych radości, po tych licznych krzyżach, które już musiałas nosić” (Carletty, *Letter Dialogue*, 58).

## **Pierwsza misja Towarzystwa**

W latach 1889-1890 doszło do znaczącego wydarzenia w historii Towarzystwa założonego przez Jordana. Zawsze miał on nadzieję, że jego dzieło stanie się międzynarodowe i że nabierze orientacji misyjnej. Nadzieja ta spełniła się, kiedy Towarzystwo otrzymało nową misję w Assam w Indiach. Po oddzieleniu tego terytorium od diecezji bengalskiej żaden z zakonów posiadających placówki w okolicy nie wykazał chęci jego objęcia i Kongregacja



Rozkrzewiania Wiary, odpowiedzialna za terytoria misyjne poprosiła Jordana, aby rozważył przyjęcie tej misji dla swojego Towarzystwa. Kardynał wikariusz Rzymu przedstawił swoją rekomendację, wyrażając poparcie dla przedsięwzięcia. I tak pomimo niewielkiej liczebności Towarzystwa (sześciu kapłanów, trzech diakonów, czterech subdiakonów, siedemnastu braci i stu dwudziestu czterech studentów) powierzono mu misję w Assam. Początkowo Jordan wysłał tam dwóch księży: ks. Otto i ks. Angelusa, i dwóch braci: Marianusa i Josepha. Przemówienie, które wygłosił przed ich wyjazdem wskazuje, jak wielką doniosłość miała dla niego ta chwila: „Poprzez naszych współbraci, pierwszych, których wysyła nasze Towarzystwo, pokój, dobra nowina Ewangelii mają zostać zaniezione ludziom. Ta radość musi zdecydowanie przeważać nad naszym smutkiem: Jedźcie zatem na tę ciężką bitwę, która was czeka. [...] Dzieła Boże dojrzewają tylko w cieniu Krzyża. [...] Popatrzcie raz jeszcze na Krzyż i przyjmijcie nowe życie, i radujcie się na nowo” (Pfeiffer, *Life*, 273; DSS XXII, 17/01/1890). Misjonarze wyruszyli 17 stycznia 1890 roku. Chociaż jeszcze przed końcem tego roku zarówno ksiądz Otto, jak i brat Marianus zmarli z powodu choroby i ciężkiej pracy, to podwaliny zostały położone i na misję wysłano więcej kobiet i mężczyzn. Misja w Assam kwitła. Wraz z wybuchem pierwszej wojny światowej członkowie Towarzystwa zostali wydaleny z powodu swojej niemieckiej i austro-węgierskiej narodowości, a zastąpili ich włoscy salezjanie. Praca misyjna Towarzystwa rozpoczęła się jednak i w ciągu kolejnych kilku lat Towarzystwo rozprzestrzeniło się na kilka innych krajów i kontynentów.

## Rozwój Towarzystwa

Rozwój ten był dość nagły. W roku 1890 w Tivoli, we Włoszech, otwarto niższe seminarium, które miało przysto-

wywać studentów do nowicjatu i być również miejscem wakacji dla członków Towarzystwa w czasie gorących miesięcy letnich. Wkrótce założono fundację w Austrii, a członkowie zgromadzenia objęli dwie parafie w Wiedniu i otworzyli dom studiów w Lochau. W latach dziewięćdziesiątych dziewiętnastego wieku Jordan wysłał misjonarzy do Stanów Zjednoczonych; pierwsza grupa księży i braci pojechała do stanu Waszyngton, a druga do Saint Nazianz w stanie Wisconsin w roku 1896. W tym samym okresie grupa misjonarzy została wysłana do Ekwadoru, ale z powodu rewolucji, która tam wybuchła, wkrótce przeniesiono ją do Kolumbii. Dom studiów otworzono we Fryburgu szwajcarskim, a drugi dom studiów na Sycylii w roku 1894. Niedługo potem zgromadzenie przyjęło w opiekę instytut dla trudnych chłopców w Drogens w Szwajcarii i otworzyło jeszcze jedną fundację na Morawach. Gwałtowna ekspansja Towarzystwa w latach dziewięćdziesiątych dziewiętnastego wieku ukazuje silną wiarę Jordana w Bożą Opatrzność.

Wiara ta była potrzebna. Chociaż zgromadzenie nadal się rozrastało, stały przed nim również liczne wyzwania. Jordan, pamiętając o swoich własnych ciężkich czasach, gdy był biednym studentem, który z trudem zapewniał sobie utrzymanie, przyjmował do seminarium wielu kleryków, których nie było stać na to, aby opłacać swoją naukę. Ich studia humanistyczne często skracano, zachowując jednak czas konieczny do ukończenia studiów filozoficzno – teologicznych, ponieważ rozrastający się apostolat wymagał obecności coraz większej liczby księży. Ponadto Jordan otwierał domy i ustanawiał nowe fundacje z niewielką liczbą księży i dysponując niewielkimi funduszami. Nie była to z jego strony lekkomyślność – wiedział, że Opatrzność dostarczy środków na realizację misji Towarzystwa. Chociaż niektórzy twierdzili, że jego wydatki są nierozważne, ekspansja okazywała się owocna i w Towarzystwie kwitły powołania. Być może wizję

Jordana można streścić za pomocą jego przemówienia, które wygłosił do członków Towarzystwa w roku 1899: „Jedynym i zasadniczym warunkiem skutecznego i owocnego apostołatu jest żarliwość w pozyskiwaniu dusz. Dlatego miejcie żarliwość w pozyskiwaniu dusz! Jeśli chcecie efektywnie pracować, musicie okazywać wielką żarliwość w pozyskiwaniu dusz!” (DSS XXII, 27/01/1899).

Narastająca krytyka gwałtownej ekspansji Jordana i przyjmowania przez niego biednych studentów doprowadziła ostatecznie do mianowania apostołskiego wizytatora, którego rola polegała na nadzorowaniu rozwoju Towarzystwa. Mimo że sam wizytator, rzymski karmelita i były prowincjał ojciec Antonio od Jezusa był dobrym człowiekiem i z biegiem czasu okazał się bardzo pomocną osobą dla Towarzystwa, samą wizytację postrzegano wówczas jako podważenie zdolności Jordana do prowadzenia Towarzystwa. Czas miał pokazać, że Jordan był rzeczywiście dobrym i świętym Założycielem, a jego akceptacja mianowania wizytatora była znakiem, że jest on absolutnie posłuszny Stolicy Apostolskiej i okazuje jej pełny szacunek.

## **Towarzystwo Boskiego Zbawiciela**

W okresie swojego rozwoju Towarzystwo otrzymało nową nazwę. W roku 1892 Jordan ponownie starał się o uzyskanie oficjalnej aprobaty Stolicy Apostolskiej. (Chociaż otrzymał błogosławieństwo Leona XIII i różnych prałatów, kiedy rozpoczął realizację swojego projektu, do tego czasu jego zgromadzenie działało nadal na prawie diecezjalnym). Aprobata papieska formalnie czyniłaby z Towarzystwa trwałe, międzynarodowe zgromadzenie, podlegające bezpośrednio Stolicy Apostolskiej. Kiedy w roku 1892 Jordan przedstawiał swoją prośbę, uzupełnioną poprzez poparcie jej entuzjastycznymi rekomen-

dacjami i dowodem trwałości, Towarzystwo nadal nosiło oficjalną nazwę „Katolickie Towarzystwo Nauczania”.

Po dwóch latach namysłu Kościół zdecydował jednak odłożyć papieską aprobatę: wspólnota nadal była zbyt młoda, a jej konstytucje wymagały dodatkowych korekt. Jordan przyjął to rozczarowanie z pokorą i odwagą. Z radością natomiast zaakceptował nową nazwę swojej wspólnoty. Konsultor, który rozważał prośbę Jordana, uznał, że określenie Towarzystwa jako zgromadzenia zajmującego się nauczaniem oznaczałoby, że jego głównym przedmiotem zainteresowania jest prowadzenie instytucji edukacyjnych. Zaproponował więc nazwę, która odzwierciedlałaby szerszą posługę zgromadzenia: „Towarzystwo Boskiego Zbawiciela”. Od roku 1894 tak też miała się oficjalnie nazywać założona przez Jordana wspólnota księży i braci. Gałąź żeńska wspólnoty otrzymała nazwę „Zgromadzenie Sióstr Boskiego Zbawiciela”.

W końcu nadeszła ostateczna aprobatą: w roku 1905 zgromadzenie otrzymało *Decretum Laudis* (dekret pochwalny) od papieża, a w 1911 udzielono ostatecznej aprobaty Towarzystwu jako instytutowi zakonnemu działającemu na prawie papieskim. W tym samym roku również siostry otrzymały *Decretum Laudis* dla swojej wspólnoty zakonnej.

## **Jordan wobec praktyk życia zakonnego**

Wiara Jordana odzwierciedlała się nie tylko w jego wizji rozwoju Towarzystwa. Gorliwie propagował on również ideały życia zakonnego wśród członków zgromadzenia. Podkreślał wagę regularnych praktyk religijnych i idąc za radą wizytatora, pozwalał na pewne lokalne ich zróżnicowanie. Na wszystkich misjach obowiązywało noszenie habitu (dla wielu członków było to znaczne wyzwanie, szczególnie z tego powodu, że habit, oprócz sutanny i sznura,

składał się również z ciężkiej peleryny i niewygodnego czarnego kapelusza z szerokim rondem [w stylu rzymskim]). Co więcej, od roku 1890 Jordan zalecał, aby we wszystkich domach Towarzystwa wspólnie odmawiano brewiarz. Praktyka wspólnego odczytywania brewiarza chórem, mimo że była odpowiednia dla większych wspólnot monastycznych, okazała się trudna do zrealizowania w małych domach. Wielu współbraci preferowało model jezuicki, który nie zobowiązywał członków do wspólnej recytacji. Ostatecznie wypracowano pewną równowagę poprzez udzielanie dyspensy w koniecznych przypadkach.

Sercem wizji życia zakonnego, według Jordana, była świętość członków zgromadzenia. Współbracia Jordana zapamiętali go jako człowieka wielkiej modlitwy i niezachwianego zaufania do Boga. Jak ukazuje jego przemówienie z roku 1894, postawę wiary i świętości uznawał za niezbędną dla członków zgromadzenia: „Jakże mało uwagi przywiązujemy do tej prawdy: musimy być święci. W swojej wielkiej łasce Boski Zbawiciel wezwał nas, abyśmy zastosowali się do Jego wizerunku; wezwał nas, abyśmy byli jak On w możliwie największym stopniu: abyśmy byli święci. Wezwał nas, aby już tutaj [na ziemi], dzięki naszej świętości, dzieła, które prowadzimy, mogły zawsze towarzyszyć błogosławieństwa, szczęście i zbawienie” (DSS XXII, 20/04/1894).

Jeśli czasami Jordan podkreślał przestrzeganie reguły zakonnej bardziej, niż pragnęliby tego niektórzy członkowie zgromadzenia, to jego celem zawsze było doprowadzenie do takiego funkcjonowania Towarzystwa, aby było ono jak jedno ciało, które poświęcone jest dziełu Chrystusa. Jordan wyczuwał, że kiedy członkowie zgromadzenia zaczynają iść swoją własną drogą, opuszczają wspólne praktyki religijne i odchodzą od kierownictwa przełożonych, rezultatem jest chaos. Mocno wierzył, że tylko jedność z Chrystusem i wzajemna jedność członków zgromadzenia doprowadzą do sukcesu apostołatu.

## Cień Krzyża

Kiedy Jordan składał swoje publiczne śluby w roku 1883, do przyjętych imion „Franciszek Maria” dodał słowa „od Krzyża”. Miało to charakter proroczy, ponieważ przez całe swoje życie zakonne doświadczał wielu cierpień i przeszkód. Już lata 1883-1900 przyniosły trudności: niektórzy spośród członków odeszli, inni krytykowali jego przywództwo. Pierwsza grupa sióstr została wyjęta spod jego kompetencji. Chociaż pierwsze fundacje odniosły sukces i w ciągu kolejnych lat powstało wiele nowych, wszystko to jednak powodowało również ogromne straty (np. śmierć ojca Otto i brata Marianusa wkrótce po założeniu misji w Assam). Ataki wewnętrzne i zewnętrzne doprowadziły do mianowania apostołskiego wizytatora. W końcu zaczęło również słabnąć zdrowie Jordana. W roku 1896, podczas wizyty w Wisconsin na rozpoczęcie działania fundacji Saint Nazianz, Jordan doznał udaru, w wyniku którego stracił słuch w prawym uchu. Po powrocie do Rzymu zapisał w swoim dzienniku: „Zacznij nareszcie brać to wszystko poważnie, bo nadchodzi czas wieczorny” (Pfeiffer, *Life*, 374; *Dziennik duchowy*, II, 10).

Cierpienia Jordana zaczęły się nasilać w roku 1906, kiedy w gazetach niemieckich pojawiły się personalne ataki przeciwko niemu i przeciwko jego Towarzystwu. Według pewnego anonimowego autora (który okazał się zresztą niezadowolonym byłym członkiem Towarzystwa), Jordan był nieudolnym autokratą, którego głównym celem było zachowanie, za wszelką cenę, kontroli nad Towarzystwem. Co więcej, nieustannie wprowadzał do życia wspólnoty legalistyczne praktyki, które utrudniały realizację apostołatu i prowadziły do podziałów. Autor stawiał zarzut, jakoby jedynym powodem, dla którego misja w Assam została przyjęta, było potraktowanie jej jako „dojnej krowy”, aby zebrać środki na pozostałą

działalność Towarzystwa. Utrzymywał też, że studenci w Towarzystwie Jordana byli słabo kształceni i wyświęceni bez odpowiedniego przygotowania akademickiego. Artykuły te, chociaż szeroko rozpowszechnione w Niemczech, nie przyniosły jednak żadnego trwałego efektu poza zaszczepieniem jeszcze większej lojalności u duchowych synów i córek Jordana wobec ich Założyciela. Jordan otrzymał wiele listów z poparciem od członków Towarzystwa i spoza niego. Zapisy w jego dzienniku wskazują, że mimo tego wsparcia odczuwał ból, a także pokazują, jak silna była jego wiara: „O Panie, spójrz na moje cierpienia, pomóż mi, zlituj się nade mną. Niech będzie Twoja wola” (Gerke, *Because he Hoped*, 202). Luethen, niestrudzony pomocnik Jordana, odpowiadał na ataki listami do różnych domów, zapewniając wszystkich, że sprawy Towarzystwa są w porządku. W odpowiedzi Druga Generalna Kapituła Towarzystwa, zwołana w roku 1908, ponownie wybrała Jordana na przełożonego generalnego. Nadchodziły jednak pewne zmiany: wszyscy jego konsultorzy, w tym Luethen, zostali zastąpieni, a członkowie kapituły – nieco wcześniej niż przewidywał to Założyciel – zdecydowali o podziale Towarzystwa na prowincje. Mimo to Kapituła dokonała rehabilitacji Jordana, który następnie prowadził Towarzystwo aż do roku 1915.

## **Śmierć matki Marii i ojca Bonawentury**

Jeśli ataki prasowe były powodem wielkiego bólu Jordana, to śmierć matki Marii od Apostołów i ojca Bonawentury Luethena można określić jako cios, który załamał Jordana. Matka Maria chorowała przez długi czas. Mimo jej słabowitej kondycji i nacisku ze strony władz kościelnych na wybór nowej przełożonej, siostry ponownie wybrały ją na matkę przełożoną podczas swojej kapituły w roku 1905. W roku 1907 zdrowie matki Marii

zawiodło i zmarła ona w dzień Bożego Narodzenia 1907 roku. Jordan dotkliwie odczuwał odejście matki Marii, która pozostawała mu wierna przez całe swoje życie zakonne, a przede wszystkim we wczesnym okresie, kiedy rzymska wspólnota sióstr została odłączona od jego ruchu. Na swoją prośbę matka Maria została pochowana w Campo Santo (jej doczesne szczątki zostały później przeniesione do kaplicy w macierzystym domu sióstr w Rzymie).

Śmierć matki Marii była dla Jordana bardzo bolesna, lecz prawdziwą tragedią okazało się odejście Luethena. W ciągu trzydziestu lat, które razem spędzili, Luethen stanowił dobrą przeciwwagę dla Jordana. Podczas gdy Jordan był pełen energii i niepokoju (powodowanego zbyt dużą sumiennością), a czasami niezdecydowany, Luethen uspokajał go i dodawał mu otuchy. Pomagał również Jordanowi w prowadzeniu szerokiej korespondencji, a często występował jako jego rzecznik wobec poszczególnych członków zgromadzenia. Nawet kiedy oficjalnie przestał być członkiem generalatu, nadal współpracował z Jordanem, rozpraszając jego lęki i skrupuły. Jego śmierć, która nastąpiła 10 grudnia 1911 roku, nie była niespodziewana (jego zdrowie bowiem gwałtownie podupadało), ale mimo to okazała się ogromnym ciosem dla Jordana. Wieczorem w dniu swojej śmierci Luethen na krótko pojawił się wśród członków wspólnoty podczas rekreacji, ale zaraz udał się na spoczynek, mimo że odpoczywał cały dzień. Wkrótce po tym, jak Jordan poszedł do swojego pokoju, został wezwany do Luethena. Według obserwatorów, Jordan ukląkł przy łóżku Luethena i stwierdziwszy jego śmierć, wyszeptał: „Dał Pan i zabrał Pan. Niech będzie imię Pańskie błogosławione!” (Hi 1, 21). Jordan przyjął śmierć swojego przyjaciela, towarzysza i powiernika z godnością, lecz nigdy już nie odzyskał tego spokoju umysłu, którego dane mu było zaznać w towarzystwie Luethena.



## Śmierć Założyciela

Swoje ostatnie lata Jordan przeżył bezpośrednio w cieniu Krzyża. Wybuch pierwszej wojny światowej doprowadził do przeniesienia Generalatu do Fryburga w neutralnej Szwajcarii. Również Jordan udał się na wygnanie, z którego miał już nigdy nie powrócić. Bezradnie obserwował, jak wielu spośród jego studentów i kleryków wcielono do wojsk krajów, których byli obywatelami. Podczas Trzeciej Kapituły Generalnej Towarzystwa w roku 1915 (opóźnionej o rok z powodu wybuchu wojny) Jordan, świadomy swojej fizycznej słabości i potrzeby silnego przywódcy zgromadzenia w tak burzliwych czasach, ustąpił z funkcji przełożonego Towarzystwa, chociaż zachował tytuł Założyciela i Generała. Od tej chwili do swojej śmierci, która nastąpiła trzy lata później, prowadził pokorne życie zakonne, wytrwale starając się nie ingerować w sprawę nowego Generalatu.

W tym okresie sam Generalat mieścił się w domu zgromadzenia w Maggenbergu w Szwajcarii, podczas gdy Jordan pozostawał w domu we Fryburgu. Jego zdrowie zaczęło poważnie podupadać w roku 1917; bywały okresy, kiedy nie wstawał z łóżka. Z powodu złego samopoczucia i nadwyreżonych nerwów nie był już w stanie odmawiać brewiarza. Coraz trudniej było mu odprawiać Mszę Świętą. W końcu, kiedy stało się widoczne, że potrzebna jest mu fachowa opieka, zamieszkał w prowadzonym przez córki Miłosierdzia szpitalu niedaleko Tifers. Po przyjeździe do szpitala Jordan spostrzegł ubogich starych ludzi zgromadzonych przed budynkiem i powiedział „Teraz jestem wśród ubogich” (Pfeiffer, *The Last Days of Father Jordan*, „Salvatorian Chronicle”, 1918, 8). Według ojca Pankracego Pfeiffera, który był sukcesorem Jordana w kierowaniu Towarzystwem, siostry, które opiekowały się Jordanem, traktowały to jako swój wielki przywilej. Siostra przełożona powiedziała Pfe-

ifferowi: „Wszystkie siostry lubią się zajmować Ojcem Generałem. Każda z nich jest szczęśliwa, jeśli może coś dla niego uczynić. Nawzajem odbierają sobie posługi” (Pfeiffer, *Last Days*, 10). Pfeiffer pisał również na temat wiary Jordana podczas tej ciężkiej próby: „Nasz czcigodny Ojciec patrzył mi bacznie w oczy. Kiedy dostrzegł, jak bardzo przejmuję się jego stanem, powiedział: «Drogi Bóg sprawi, że wszystko pójdzie dobrze. Przyjdą inni, będą pamiętać o naszym cierpieniu i kontynuować naszą pracę»” (Pfeiffer, *Last Days*, 11). Siostra Huberta Dehottay, przełożona szpitala w Tafers, przyznała, że jego odwaga w przyjmowaniu cierpienia umacniała wszystkie siostry: „Tego wieczoru [6 września] jedna z sióstr powiedziała do niego: «Kiedy Ojciec pójdzie do nieba, niech modli się również za nas, abyśmy mogły pozostać wierne naszym ślubom». Dodał do jej słów: «Abyście wypełniały wolę Bożą i pozostawały zjednoczone z Jezusem». Jeśli ktoś podawał mu krucyfiks, przyciskał go mocno do serca i powtarzał: «Mój Jezu, miłosierdzia»” (Pfeiffer, *Last Days*, 21).

Ojciec Jordan zmarł 8 września 1918 roku, w otoczeniu sióstr szarytek, pielęgniarki, proboszcza Tafers i samego Pfeiffera. Przez kilka kolejnych dni siostry czuwały przy jego ciele, a mieszkańcy Tafers i przyjaciele oddawali mu hołd. Ze względu na trudności powodowane wojną Jordan został pochowany w kościele w Tafers (jego szczątki zostały później przeniesione do domu macierzystego w Rzymie). W swojej homilii pogrzebowej proboszcz Tafers powiedział: „Z powodu smutnych warunków panujących w obecnych czasach, Czcigodny Zmarły musiał zakończyć swoje święte życie daleko od domu macierzystego, niczym wygnaniec, w otoczeniu jedynie kilku członków swojej wielkiej rodziny. Parafia Tafers czuje się zaszczycona, że mogła służyć mu schronieniem podczas ostatnich dni jego życia” (Pfeiffer, *Last Days*, 20).

## Zakończenie

Od założenia przez Ojca Jordana Towarzystwa Boskiego Zbawiciela i Sióstr Boskiego Zbawiciela minęło ponad sto dwadzieścia lat, a jego dzieło nadal kwitnie na świecie. Jego wizja ruchu, w którym kapłani, osoby zakonne i świeckie razem prowadzą wspólne dzieło, „aby wszyscy mogli poznać Jedyne Prawdziwego Boga i Jezusa Chrystusa, którego posłał”, pozostaje wiodącą siłą salwatoriańskiej społeczności. W latach od czasu Soboru Watykańskiego II wspólnota ta rozrosła się i obejmuje dziś również salwatorianów świeckich, którzy składają obietnicę realizowania salwatoriańskiego charyzmatu w swoim życiu. Salwatorianie są dziś obecni na wszystkich kontynentach, a w Afryce i w Azji ich liczba zaczęła gwałtownie rosnać. Wraz z rozwojem ruchu, rozwija się dzieło prowadzone przez wspólnotę, obejmując szkoły, szpitale, misje, parafie, działalność wydawniczą, kapelańską i wiele innych apostolatów. Zwięźle mówiąc, poprzez charyzmat Jordana salwatorianie wykorzystują „wszystkie sposoby i środki, które podpowiada miłość Chrystusa”, aby zanieść miłość Boskiego Zbawiciela wszystkim ludziom.



## Słowa Ojca Jordana

(Pochodzące z jego *Duchowego dziennika*)

„O najukochańszy Jezu, Oblubieńcu mej duszy, spraw, abym zawsze kochał Cię ponad wszystko” (I, 144).

„Nie pomiń żadnego dobrego dzieła zgodnego ze swoim stanem. Wystrzegaj się bezużytecznych niepokojów, które są wielkim wrogiem stojącym na drodze do wszelkiego dobra!” (I, 191).

„Wierz, ufaj, miej nadzieję, Kochaj i pracuj – musisz wszystkich prowadzić do Chrystusa: jesteś dłużnikiem wszystkich, bez względu na to, do którego narodu należą” (I, 192).

„Największa z możliwych chwała Boża. Największe z możliwych samouświęcenie i zbawienie / największe z możliwych zbawienie, czyli zbawienie tak wielu, jak tylko jest to możliwe. Aby to osiągnąć, walcz aż do rozlewu krwi, walcz do śmierci, do najtrudniejszego męczeństwa, zawsze – zawsze – wszędzie” (II, 16).

„Przykryj błędy opończą miłości” (II, 23).

„Często myśl o tym ważnym zdaniu: Nie ufaj sobie, ale swoje całkowite zaufanie miej w Bogu a będziesz potrafił uczyć wszystko!” (II, 75).

„Tak jak samo miłosierdzie czyni apostołów, tak samo czyni ono również świętych” (III, 23).

„Módlcie się i nie ustawajcie w modlitwie, albowiem gdy się modlicie, możecie być pewni, że zostaniecie zbawieni – św. Alfons Liguori” (III, 34)

„Zawsze wszystko czyn z miłości do Boga” (IV, 18).

„Trwaj w cierpieniu i w Krzyżu. O trwaj stanowczo i bohatersko. Odwagi, moje dziecko, spójrz na Mnie na krzyżu! [...] Obejmij Krzyż i ucałuj Go. Wkrótce nadejdzie wielkanocny poranek!” (I, 175).

## Modlitwa o beatyfikację Ojca Franciszka Jordana

Kochający nas Boże,  
Ty powołałeś Ojca Franciszka Marię od Krzyża Jordana,  
aby założył zakonną rodzinę kapłanów, braci,  
siostr i ludzi świeckich.

Patrz miłosiernie na wspólnotę, którą założył.  
Pozwól nam pozostawać zawsze wiernymi jego wizji.  
Przez wstawiennictwo Ojca Franciszka Jordana  
daj spokój ducha tym, którzy cierpią z powodu niepokoju,  
uzdrowienie chorym,

światło tym, którzy pozostają w ciemnościach,  
i łaskę nawrócenia dla wszystkich.

A jeśli taka będzie Twoja święta wola,  
podnieś go do godności ołtarza,  
aby wszyscy mogli Ciebie poznać,  
Jednego Prawdziwego Boga,  
i Jezusa Chrystusa, którego posłałeś.

Amen.

## Bibliografia

- Cerletty, Miriam SDS. *Letter Dialogue*. Studia De Historia Salvatoriana, Część 1.2. (Wisconsin: 1997).
- Gerke, Leonard SDS. *Because He Hoped in Me*. (Wisconsin: Society of the Divine Savior, 1981).
- Jordan, Francis SDS. *Spiritual Diary*. Tłum. Miriam Cerletty SDS. (Rome, Italy: Salvator Mundi, 1981).
- Jordan, Francis SDS. *Talks of Father Francis Mary of the Cross Jordan*. Tłum. Daniel Pekarske SDS i Aloysius McDonagh SDS. (Krakow, 2003).
- Pfeiffer, Pancratius SDS. „The Last Days of Father Jordan”. *Salvatorian Chronicle*, 1 October 1918. Tłum. Miriam Cerletty SDS. Przedruk w: *Postulation Press*, No. 10, July 1998. Wyd. Joe Henn SDS.
- Pfeiffer, Pancratius SDS. *The Life of Father Francis Jordan*. (Rome, Italy, 1930). Tłum. o. Winfrid Herbts SDS. Reprint w drugim wydaniu, Saint Nazianz, Wisconsin, 1947).

## Spis treści

<i>Wstęp</i>	3
<i>Początki</i>	5
<i>Inspiracja do założenia Apostolskiego Towarzystwa Nauczania</i>	8
<i>Powołanie Towarzystwa</i>	9
<i>Towarzystwo staje się zakonnym instytutem</i>	14
<i>Pierwsza misja Towarzystwa</i>	17
<i>Rozwój Towarzystwa</i>	18
<i>Towarzystwo Boskiego Zbawiciela</i>	20
<i>Jordan wobec praktyk życia zakonnego</i>	21
<i>Cień Krzyża</i>	23
<i>Śmierć matki Marii i ojca Bonawentury</i>	24
<i>Śmierć Założyciela</i>	26
<i>Zakończenie</i>	28
<i>Słowa Ojca Jordana</i>	29
<i>Modlitwa o beatyfikację Ojca Franciszka Jordana</i>	30
<i>Bibliografia</i>	31